

**PRENUMERATA WYNOŚI:**

we Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłać się 60 h.  
na prowincyi:  
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.  
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych krajach 6 „  
Prenumeratory Słowa Polskiego  
płacą za Wiek XX. 1 kor.  
Kaźda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

**OGŁOSZENIA:**

Za 1 wiersz poditowy albo jego miej-  
sca 20 h., nadesłane wiersz gar-  
mondem 30 h., małe ogłoszenia za  
wyraz 6 h., najmniej 60 h.

**Numer pojedynczy:**

We Lwowie . . . . . 6 h.  
na prowincyi . . . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny L. 17.

TELEFON 541.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

### „Słowa Polskiego“.

**Uczta.**

**Kraków, 15 czerwca.** Rektor uniwersytetu, Stanisław hr. Tarnowski, urządził wczoraj na Szlaku wielki obiad dla członków komitetu uniwersyteckiego, który zajmował się jubileuszem uniwersytetu jagiellońskiego.

**Szach w Warszawie.**

**Warszawa, 15 czerwca.** Szach perski zażądał od swego otoczenia podręcznika historii kraju, w którym się znajduje. Dostarczono mu z księgarni Gebethnera i Wolffa historię polską, wydaną w języku francuskim.

**Nowe rozporządzenie.**

**Petersburg, 15 czerwca.** Ogłoszono prawo, na mocy którego oberpolicmajster warszawski będzie odtąd mianowany i zwalniany z urzędu najwyższymi ukazami, zaś urzędnicy warszawskiego zarządu policyjnego, oprócz urzędników lekarskich, mianowani będą i dymisjonowani przez oberpolicmajstra. Urzędników lekarskich wybiera oberpolicmajster; etatowych mianuje minister spraw wewnętrznych i general-gubernator, nadetatowych minister spraw wewnętrznych.

**Wojna Anglii z Transvaalem.**

**Londyn, 15 czerwca.** Straty generała Bullera w walkach dnia 10 i 11 b. m. stoczonych, wynoszą: 2 oficerów i 26 ludzi zabitych, 6 oficerów i 126 żołnierzy rannych i 2 żołnierzy zaginionych.

**Kapsztad, 15 czerwca.** „Biuro Reutersa“ donosi, że dymisja prezesa gabinetu przyładkowego już nastąpiła i została przez gubernatora przyjęta.

**Londyn, 15 czerwca.** Depesza marszałka Roberta z Pretoryi pod datą 13 bm. donosi, że przez cały dzień 13 bm. trwała walka z Bothą. Nieprzyjaciel opuścił ostatecznie pod osłoną nocy silne swoje pozycje i cofnął się w kierunku wschodnim. Roberts ma, że straty po obu stronach nie są zbyt wielkie. Wedle raportu Bullera z Laingsnek miasto i cały okręg Waterstrom poddały się we wszelkiej formie Anglikom.

**Londyn, 15 czerwca.** Do dziennika *Daily express* donoszą z Lorenzo Marquez pod datą 13-go czerwca: W pobliżu Erosie i Doukersoek, które to miejscowości leżą na wschód od Pretoryi, stoczyli Anglicy z Boerami gorącą walkę. Straty z obu stron nie są jeszcze znane.

Z Laingsnek telegrafują również pod datą 13-go Buller przybył dziś rano do Volksrust, po krótkim wypoczynku wyruszył stąd i obecnie znajduje się w pobliżu Laingsnek.

**Sytuacja w Chinach.**

**Londyn, 14 czerwca.** *Daily Telegraph* donosi z Szanghaju pod datą wczorajszą: Wojska chińskie oszańcowwały się poza Pekinem i skierowały swe działa na budynki poselstw angielskiego i amerykańskiego.

*Daily Mail* donosi z Tientsin pod datą 12 b. m. W porcie Taku wylądowały wojska rosyjskie w sile 2 tysięcy ludzi, złożone z piechoty, jazdy i artylerji.

**Berlin, 15 czerwca.** Wskutek przerwania połączenia telegraficznego między Pekinem a Tientsinem, nie ma dotychczas bezpośrednich wiadomości z tego ostatniego. W każdym razie jednak można przypuszczać, że ogólnie położenie nie pogorszyło się.

**Jokohama, 15 czerwca.** Dalsze japońskie okręty wojenne znajdują się w drodze do Taku; jeżeli się sytuacja nie zmieni, wysłane zostaną do Chin także silne oddziały piechoty.

**Nowy Jork, 15 czerwca.** Pancernik „Jorktown“ odpłynął wczoraj z Szanghaju do Tschifu, skąd amerykański konsul donosi, że i tam także Bokserowie wyrządzili ogromne szkody.

**Tientsin, 15 czerwca.** Ekspedycja wojsk zagranicznych znajduje się w Langfang, gdzie na razie pozostanie.

**Peking, 15 czerwca.** Cała południowa i zachodnia część prowincji Quiquatowu oczyszczona już jest z powstańców.

**Shanghai, 15 czerwca.** Z Tehungking donoszą pod d. 13 bm. w Jukunft wybuchły zaburzenia. Budynek misyj chrześcijańskich częściowo zburzone, a budynki brytyjskiego Towarzystwa biblijnego i

rzym. kat. misyj zupełnie zburzone. Misyjonarze znajdują się w bezpiecznym miejscu.

**Londyn, 15 czerwca.** Zmarła tu wdowa po ś. p. Gładstonie.

**Wiedeń, 15 czerwca.** Książę japoński Kotohito wyjechał wczoraj do Berlina.

**Petersburg, 15 czerwca.** W czerwcu rozpocznie się ruch prawidłowy na kolei zabajkalskiej.

**Berlin, 15 czerwca.** Banknoty austr. 84:50. Spirytus 50.—.

**Frankfurt, 15 czerwca.** Austr. kred. -221:75, Koleje państw. 142:61, Alpijy —, Diskonto 182:40, Laura 239:25.

**Paryż, 15 czerwca.** Trzyprocent. renta 101:25, Mąka 27:70.

**Sytuacja.**

**Wiedeń, 15 czerwca.** Prezes gabinetu dr. Koerber odbył wczoraj dłuższą konferencję z prezesem gabinetu węgierskiego, Szellem.

**Wiedeń, 15 czerwca.** Prezes gabinetu węgierskiego Szell, który był wczoraj w południe na posłuchaniu u cesarza, konferował oprócz dr. Koerbera, także z ministrem hr. Goluchowskim.

**Mianowania i odznaczenia.**

**Wiedeń, 15 czerwca.** Cesarz zezwolił ministrowi spraw zagranicznych, hr. Goluchowskiemu, przyjąć i nosić brylanty do pruskiego orderu orła czarnego, oraz dekoracje do portretu szacha perskiego w brylantach.

Cesarz zamianował profesora szkoły realnej i prywatnego docenta uniwersytetu wiedeńskiego, dr. Mateusza Friedwagnera, zwyczajnym profesorem romanskiej filologii w uniwersytecie czerniowieckim.

**Kobieta — doktorem filozofii.**

**Wiedeń, 15 czerwca.** Przedwczoraj odbyła się tutaj po raz pierwszy promocja kobiety na doktora filozofii. Jest nią pna Cecylia Wendt, która złożyła z wyszczególnieniem ścisłe egzamina z matematyki i fizyki.

**† Ks. Giovanni Salvadori.**

**Wiedeń, 15 czerwca.** W Tione (w połudn. Tyrolu) zmarł deputowany do Rady Państwa i poseł do Sejmu ks. Giovanni Salvadori, urodzony w r. 1836. Do Izby deputowanych należał on od marca 1891. Należał on do tej grupy południowych Tyrolczyków, która głosiła abstynencję posłów do Sejmu tyrolskiego i domagała się zupełnej autonomii dla włoskiego Tyrolu.

**Boże Ciało w Wiedniu.**

**Wiedeń, 15 czerwca.** Wśród zwykłych ceremonij odbyła się wczoraj procesja Bożego Ciała w obecności cesarza, wszystkich arcyksiążąt, dostojników dworskich, wspólnych i austriackich ministrów, tajnych radców, kawalerów wysokich orderów, dostojników państwowych, generalicyi, burmistrza Luegera itd. Cesarz przybył w galowej karecie w towarzystwie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Tłumy witały cesarza i członków dworu cesarskiego z wielkim zapalem.

Arcyksiężne i arcyksiężniczki, wiecokról egipski Abbas i wielki książę Jerzy Michajłowicz z małżonką przypatrywali się z okien wspaniałej procesji.

**Kongres gwarectw.**

**Wiedeń, 15 czerwca.** Austriacki kongres gwarectw przyjął bez zmiany przedłożony przez komisy kongresu regulamin strejków oraz rezolucję, w której kongres upomina przed zbyt niemiernym doniosłości strejków i bojkotów i wyraża przekonanie, że ci tylko robotnicy mogą osiągnąć z pomocą strejków i bojkotów trwałe rezultaty, którzy w bezustannym rozwoju zawodowej organizacji upatrują jeden z najważniejszych środków dla polepszenia ich warunków pracy. Kongres upoważnił w końcu komisję gwarecką do nałożenia w razie potrzeby na swoich członków nadzwyczajnych opłat na wsparcia dla strejkujących.

**Posel obrażony przez ministra.**

**Budapeszt 15 czerwca.** Z powodu, że minister wyznał i oświaty, dr. Wlassics, odpowiadając na wywoły deput. Rakowszky'ego użył wyrażenia „inwektywy“, wyzwał go Rakowszky, na pojedynek. Po wyjaśnieniach jednakże ministra uznali sekundanci Rakowszky'ego, że wezwanie jest nieuzasadnione, poczem obaj przeciwnicy podali sobie rękę.

**Z francuskiej Izby posłów.**

**Paryż, 15 czerwca.** Izba deputowanych w dalszym ciągu obrad nad projektem ustawy w sprawie ochrony kolonij przyjęła projekt ustawy, mocą którego rząd otrzymuje kredyt otwarty aż do wysokości 60 milionów franków.

Senat przyjął 233 głosami przeciw 23 ustawę w sprawie sformowania armii kolonialnej.

**Przesilenie gabinetowe.**

**Kapsztad, 15 czerwca.** Prezes gabinetu Schreiner podał się do dymisji, którą gubernator przyjął, i porucił Gordonowi Spriggowi utworzenie nowego gabinetu.

**Eksplodyza.**

**Budapeszt, 15 czerwca.** W fabryce naboru w Erszabethfalva w pobliżu Budapesztu nastąpił wczoraj wybuch. 5 robotników utraciło życie, a 1 jest śmiertelnie ranny.

## KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy: 5 arkusz „Ramoty i Ramotki“ Augusta Wilkońskiego.

Dzisiaj w teatrze: „Łapownicy czyli intratna posada“, komedia w 5 aktach A. Ostrowskiego.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było + 12° R.

**Wczorajsza uroczystość** Bożego Ciała odbyła się ze zwyczajną wspaniałością przy ślicznej pogodzie. W procesji wzięli udział przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, generalicya, Rada miejska *in corpore* i w. i. Honorowe salwy oddawał 80 pp. Uroczystość zakończyła się defiladą wojska.

**Intronizacja króla kurkowego.** Wczoraj popołudniu zbrali się w sali ratuszowej członkowie Tow. strzeleckiego, skąd 21 powozami wyruszyli na strzelnicę. Uroczystemu wjazdowi towarzyszyły strzały moździerzowe i dźwięki melodij narodowych. Sala strzelnicy, pięknie przystrojona, zapelniała się mieszczaństwem. Tradycyjny akt intronizacji króla kurkowego rozpoczęto odczytaniem przywileju króla Stanisława Augusta, poczem obwołano królem Jana Kracha i wręczono mu insygnia królewskie, a marszałkom Krzysztofowi Janowiczowi i Wierzbickiemu Julianowi wręczono laski marszałkowskie, poczem rozdano premie za celne strzały. Wspólne zdjęcie fotograficzne zakończyła uroczystość. Wieczorem odbyła się uczta królewska przy bardzo licznych udziałach członków i gości. Wśród serdecznego nastroju wychylono wiele toastów, przeważnie w duchu patryotycznym.

**XIX. posiedzenie** „Kółka przyrodników“ odbędzie się dnia 17 bm. tj. w niedzielę w sali chemii (Instytut chemiczny, Długosza l. 6) o godz. 10½ rano.

**Akademickie kółko** zabaw letnich urządza dnia 16 czerwca b. r. do Lesienic drugą wycieczkę towarzyską z tańcami z uder urozmaiconym programem. Początek o godzinie 6-tej wieczorem. Po zaproszenia zgłaszać się można w lokalu Czytelni akademickiej (Chorążczyzna l. 11) codziennie między godziną 3 a 4 popołudniu. Czysty dochód przeznacza komitet na Kółko akademickie Towarzystwa szkoły ludowej.

**Piękności lwowskie** odniosły tryumf na wystawie, urządzonej nad modrym Dunajem przez niższo-austriacki związek przemysłowy pań, pod protektora-tem arcyksiężniczki Maryi Józefy. Znany nadworny fotograf i akwarelista ze Lwowa p. Michał Nikopoli otrzymał na tej wystawie dyplom honorowy z medalem złotym w koronę za piętnaście ślicznych akwarel, przedstawiających najpiękniejsze Lwowianki.

**Dwa ognie.** W ulicy Zamarstynowskiej pod l. 18 wypalano samowładnie kominy bez asystencyi straży pożarnej. Ogień począł buchać tak gwałtownie, iż strażnik wieżowy zaalarmował straż, która wysłała tam swój mały tren i ten dokończył nieprawnie rozpoczętej akcyi.

W Ryuku pod l. 18, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze świecą, zajęły się w oknie franki i kotary. Straż miejska zaalarmowana krzykiem lokatorów, stłumiła ogień.

## OPERA.

Prawdziwy i wielki sukces odniosła na środowym przedstawieniu teatralnym szkoła śpiewu prof.

Walerego Wysockiego, reprezentowana przez p. Helenę Ruszkowską i p. Maurycyego Kauffmana. Program tego wieczoru składał się z trzeciego obrazu Offenbachowskich „Opowieści Hoffmana“ i z dwóch aktów „Marty“ Flotowa. W tytułowej partii debiutowała na życzenie komitetu artystów p. Ruszkowska, zaszczytnie już znana lwowskiej publiczności z kilku szczęśliwych występów na estradzie koncertowej. Mieliliśmy więc poniekąd prawo spodziewać się udanego debiutu, lecz występ p. Ruszkowskiej prześcignął jeszcze nasze oczekiwania. Śmiało powiedzieć można, że scena Skarbkwowska nie wiele pamięta debiutów tak udanych pod każdym względem, a rokujących równocześnie debiutantce tak świetną karierę sceniczną.

P. Ruszkowskiej udało się bowiem nietylko wywiązać doskonale ze swego zadania, lecz nadto wykaazać wszelkie możliwe warunki do zawodu artystyczno-operowego jak: piękny, świeży i metalicznie brzmiący głos, zdolności muzykalne, talent do gry scenicznej i sympatyczną powierzchowność. Nie dziw więc, że publiczność zachęcała p. Ruszkowską, stawiającą swe pierwsze kroki na scenie serdecznie i gorącymi oklaskami do dalszej pracy, która wedle wszelkiego możliwego obliczenia przynieść musi świetny rezultat.

Najlepiej wypadł pięknie i rzewnie odśpiewany romans, osnuty na melodii ludowej „pieśń o róży“, który w interpretacji początkującej artystki odznaczał się prostotą, poezją i miękkością uczuciem, i na ogółne żądanie publiczności musiał być powtórzoną. Niemięjsze zalety, jak cantilena, wykazują już dziś zdolność do koloratury, a gibkość i szlachetność tego głosu pozwolą niezawodnie zająć p. Ruszkowskiej po ukończeniu swych studiów niepoślednie stanowisko w operze polskiej.

O wiele korzystniej, niż jako Turido w „Rycerskości wieśniaczej“ przedstawił nam się wczoraj p. Kauffman w Lyonelu. Przesadziłszy jednak mocno i oddalibyśmy prawdę podobnie niedźwiedzią przysługę młodemu śpiewakowi — którego dalsze postępy zależeć będą od dokładnego poznania samego siebie — gdybyśmy go już dziś nazwali Lyonelem, co się zowie. Były to początki do Lyonela, lecz początki bardzo wiele na przyszłość zapowiadające. P. Kauffman umiał swą partję wzorowo pod względem pamięciowym i muzykalnym, śpiewał ze zrozumieniem i zaczął się już poruszać nieco swobodnie na scenie. Ładny jego głos, mimo pewnego nazalnego oddźwięku niektórych tonów uwydatnił się w tej lirycznej i dlatego bardziej dla p. Kauffmana odpowiedniej partji lepiej, niż w roli Turida, a frazowanie niektórych ustępów wskazywało, że młody śpiewak przejmuje się swem zadaniem.

Na uznanie też zasługuje wyrazna dykcja debiutanta, zwłaszcza, że jest to zdobywca jednego roku pracy p. Kauffmana, który przed rokiem jeszcze nie rozumiał choćby jednego słowa po polsku. Idąc dalej tą drogą, słuchając pilnie wskazówek swego mestra i wystrzegając się przedewszystkiem wszelkiego naśladownictwa i maniery, a czerpiąc z zasobów własnego talentu, dojdzie p. Kauffman niewątpliwie i w krótkim czasie do zamierzonego celu, a onegdajszy jego występ nazwać można szczęśliwym posunięciem się o jeden krok naprzód.

Bardzo dobrym Plunketem był p. Zegarkowski, a z temperamentem odśpiewana „pieśń o portrze“ wywołała gromkie oklaski. Jeszcze słowo uznania dla p. Kasprowiczowej, jak zwykle doskonałej w roli „Nancy“. Orkiestra i chóry pod kierownictwem p. Jareckiego, jakoteż całość przedstawienia wywarły dodatnie wrażenie, a byłoby w interesie publiczności, by powtórzone „Marty“ w tejże samej obsadzie, lecz tym razem bez opuszczenia pierwszej i czwartej odsłony. *F. v. Neuhauser.*

## Z sali sądowej.

(Dama w żałobie).

Przemysł, 14 czerwca.

Przed świętami wielkanocnymi r. 1899 zjawiała się na przemyskim bruku dama, zakwiecona w ciężkiej żałobie, za którą nosiła służącą małą, rozplakane dziecko. Dama ta najęła pomieszczenie przy ul. Dobromińskiej, gdzie otworzyła szwalnię. Interes nie szedł świetnie, chociaż właścicielka szwalni nie zaniedbywała reklamy, przedstawiając się wszędzie jako Ema Szeparowiczowa, wdowa po lekarzu, zmarłym niedawno w kwiecie wieku, a obecnie narzeczona p. Hellmana, korepisty namieszkała, przeznaczoną na miejsce komisarza starostwa pana Kalinowicza, przeniesionego do Mościsk.

Szeparowiczowa, wyglądając przyzwyczajenie i umiarkowanie przekonująco, potrafiła znaleźć łatwowiernych, którzy poszli na łap słodkich słówek i złudnych pozorów. Pierwszym był kupiec Krebs. Ten pan komisarzowej *in spe* zawierzył materję na suknię ślubną i inne towary łącznej wartości 32 zł. 99 ct. Lichy to był polów, nie wystarczający na pokrycie codziennych potrzeb. Szeparowiczowa więc szukała innych dróg. Przedewszystkiem weisnęła się w kółka oficerskie, zachodzi do menaży oficerskiej 45 pp. i do menaży oficerów 11 p. ułanów. Tu mieni się być sierotą po kapitanie artylerji i przedkładając listy na wylosowanie dywanika ściennego wydłuża od oficerów 45 pp. 15 zł., zaś od oficerów 11 p. ułanów 24 zł. 60 ct., w końcu od wachmistrza Lubiszczaka 7 zł. Okrom tego zawiera Szeparowiczowa

czowa znajomość z różnymi mężczyznami, którzy od wiedzają ją pilnie w rozmaitych porach.

Zgorznięci sąsiedzi wnoszą żalobę do komisaryatu policyi, lecz bilet z pięciopalkową koroną i liścik czarno obramowany, wystosowane do starszego komisarza policyi p. M. i komisarza p. B., pełne skarg na złość ludzką i podłą obmowę, odwracając argusowe oko policyi od Szeparowiczowej. I byłby się kleił jakoś ten przemysł, gdyby nie awantura z bratową Walicką, która rozloszczona na Szeparowiczową, oskarżyła ją przed sądem powiatowym o kradzież. Zazewzana do sądu Szeparowiczowa, ulotniła się z Przemysła.

Wyplęnęła ona atoli rychło na widowie w Lwowie w rozgłosnym procesie o otrucie, kiedy jednak podezwa tego wszystkiego wyszły na jaw szalbierstwa jej przemyskie, przyaresztowano ją i osadzono w lutym w aresztach śledczych.

Dnia 13 b. m. stanęła Szeparowiczowa przed trybunałem karnym, oskarżona o zbrodnię kradzieży i zbrodnię oszustwa. Wygląda mizernie, bo cierpi na płucne krwotoki, jest starannie ubrana, w rękawiczkach i słomkowym kapeluszu. Odpowiada głosem przytłumionym, wzdycha czasami. Przeczy, by Walicką okradła, nie miała zamiaru wyludzenia pieniędzy od Krebsa i oficerów. Padła ofiarą intryg. Sądziła, że może nosić tytuł wdowy po lekarzu, gdyż jej męża tytułowano doktorem. Koronę na biletach wizytowych umieszczono bez jej wiedzy. Nie była bynajmniej rozwiązła, przyjmowała u siebie tylko znajomych.

Gdy jej przedstawiono zeznania Jana Szczurkowskiego, stolarza z Krakowa, który zeznał, iż w dniu zgonu męża przysłał do niego na schadzki, wyludząc odeń przy tej sposobności przeszło 600 koron, oświadcza, że z Szczurkowskiego przemawia żalność.

Nienawiści pewnego funkcjonariusza policyi przypisuje ona również pomówienie jej o tajny nierząd w Krakowie. Słowem jest ona niewinna, zapoznana i niezrozumiana.

Dzień cały trwały zapasy Szeparowiczowej z prokuratorem, drem Szalayem. W końcu po rzeczowej obronie dra Liebermana, uznał trybunał Szeparowiczową winną zbrodni oszustwa, skazując ją na trzy miesiące ciężkiego więzienia; od zbrodni kradzieży została uwolniona.

Skazana przyjęła wyrok, a opuszczając salę rozpraw z ukłonem i emfazą, rzekła: „Zniosę jeszcze i to męczeństwo!“

## Z literatury.

W szeregu tomików użytecznej swej Biblioteki modernistów dał nam teraz ruchliwy młody wydawca warszawski, dzieło D'Anunzia, które miało zreformować scenę współczesną\*). Istotnie uraga ono wszystkiemu, co dotąd w ciągu wieków przesuwano się po deskach, mających przedstawić świat. D'Anunzio przedewszystkiem nie chce przedstawiać świata, jego ten świat męczy, mierzi, nudzi, ohydnie nudzi. Ucieka więc w świat inny, sztuczny, nieziemski, w świat „snu poranka wiosennego“.

Co ma znaczyć dziwny ów symbol, zaklęty w straszną i krwawą opowieść o młodej oblubienicy, której ukochanego zamordowano w jej objęciach i która teraz snuje się po życiu, jak widmo tajemnicze, drżące i słodkie, z przerażeniem wyrwijające się z lagodnego, poetycznego oblakania na widok czerwieni — przypomnienia krwi jedynego? Co oznacza ów brat zamordowanego, pełen siły, młodości, wichru, upojenia, który trawiony od dawna żarem namiętym przybywa do oblakanej, by swą miłością dokazać cudu uzdrowienia i odchodzi zdrzutotany z wizją krwi przed oczyma, z krzykiem przerażenia w uszach? i co mówi ów poranek wiosenny, świecący i pachnący wszystką rozkoszą przyrody południowej, którego największym jednak pięknem, najczystsza poezją jest owa oblakana, przemieniona cała w kwiat i trawkę?

Trudno zdać sobie sprawę w czytaniu, absolutnem niepodobieństwem — w teatrze. Powoli, dopiero powoli, gdy zatopimy się w świetle tym ludzkim, a przecie nieludzkim, fantastycznym, stanie przed nami wizja młodości, pędzącej — mówiąc z poetą — jak hufce wichrów, ukrzepione płomieniami nowej energii, ogrzanej wszystkimi oddechami wiosny, potężnej wszystkimi siłami ziemi, tryskającej i grzmiącej, które nie może jej pomieścić... I staje ta młodość przed skamienialem a cudownem pięknem, krwawą granicą, odciętą od rzeczywistości i chciałaby je wskrzesić, wyrwać z mgły i marzeń, rozgrzać i wcielić... Niestety — cud się nie udaje, to „ponad nasze siły“. I młodość odchodzi smutna, złamana — poezya dla niej nie ożyje, zostanie na zawsze tylko oblakaniem zjawiskiem fantastycznym... Wiosna snem tylko!.

Czy to myślał D'Anunzio, pisząc swój dramat? Tak możnaby mniemać. Wskazuje na to mnóstwo momentów utworu i ów smętny nastrój, wiążący ze słów ostatnich, kiedy doktor prowadzi oblakaną — piękność do lasu, by jako trawka spała spokojnym snem, pod młodeimi listkami, zmienivszy się w jedno i to samo, co drzewa, co listki, co zioła...

Znużenie, wielkie znużenie, chwilami tylko znajdujące ukojenie w zlanii się z naturą, w jej wie-

\*) „Sen poranka wiosennego“. Przekład z włoskiego *Mariona*. Warszawa, wydawnictwo Wł. Okreta. Str. 82.

czystem pięknie i pokoju, ukrywającym tajemnice krwawych zgonów — zgonu przedewszystkiem człowieka, co kiedyś był z nią spragnięty, jak kochanek z kochanką, aż ta bezpośrednio uczucia została zabita...

To z kart D'Anunzia wyczytać można — i nie można. Zależy to od umiejętności czytania. Jest między nami więcej analfabetów, niż „nam oświeconym“ się zdaje. A w teatrze, gdy nie chcą nie władz i młodych wzruszać a tylko odbierać wrażenia optyczne i akustyczne — nie dziwnego, że D'Anunzio nie ma powodzenia, mimo przychodzącego mu z pomocą geniuszu Eleonory Duse.

Można D'Anunzia i inaczej zrozumieć — nie wolno go odrzucać. Ludzie są sobie doskonali. Dzieło sztuki stawiają wyżej, niż najbanalniejszą trudność i komplikację życiową. Przed nią stawiają, naprężają nerwy, ćwiczą i nateżają umysł, aż ją pojmą i wyciągną z niej należyte konsekwencje, D'Anunzio do sztuki chcą polykać, jak piwo lub ostrygi. Fez! wysiłku umysłowego, bez ucieżki pracy. Geniusz nie zasługuje na te względy, którymi się cieszy królowiec i fryzyer, gdyż ich fach i „nowe idee“ budzą poważną pracę mózgu i pęd naśladowczy. D'Anunzio, jak i wielu nowych talentów, jest „niezrozumiały“, nie wpada w ucho, jak melodia katarzynkowa, ani w oko, jak plakat starej daty, więc... precz.

Sztuka D'Anunzia upaja, rozmarza, rozpala, jak wino ze stron ojczystych autora; nie wieje z niego ton bohaterski, jak z dawnych tragedji, lecz wielki smutek, zaklęty w nieprzerwaną kaskadę poezji.

Wielki smutek, widziany przez pryzmat nie poezji, lecz chłodnego, analitycznego rozumu, bije z dziwnej, nie pospolitej książki, wyższej obecnie w drugim wydaniu\*), gdy pierwsze, które się pojawiło było przed laty dziesięć, zostało gorączkowo pochłonięte przez gromadkę współczujących duchów, szerszej zaś publiczności pozostało zupełnie nieznanem.

Książka ta jest pod wielu względami pokrewną Sienkiewiczowskiemu „Bez dogmatu“, acz pisana zupełnie niezależnie, bo o kilka lat wcześniej. Belmont pierwszy — zdaje się — uchwycił u nas typ dekadencki człowieka bez woli i napisał jego tragedję. Z dziełem Sienkiewicza równać się ona nie może; jeżeli typy w niej przedstawione są bardziej czasem skomplikowane, niż Płoszowski lub Aniela, brak im zato pod względem myślowym jednego warunku, który dziełu Sienkiewicza nadaje zupełnie wyjątkowe, trwałe, ogólnoludzkie znaczenie: brak mu tej szerokiej perspektywy filozoficznej, która Sienkiewiczowi w ciągu jego twórczości raz tylko się udaba i która sprawia, że za Płoszowskim czujemy istotnie ból i dreszcze całego wieku, pokolenia całego. U Belmonta słyszymy tylko o „wieku nerwowym“, widzimy jednostki psychopatyczne — wieku całego nie czuć.

I zdolności artystyczne naszego autora nie stoją na zbyt wysokim poziomie. Język jego niebogaty, czysto literacki (u Płoszowskiego najwięcej czaruje brak literatury!) obrazowanie przeszarżowane, długie wykłady zastępują częstokroć uczucie i wymowę plastycznie przedstawionego życia. Zawsze jednak jest dzieło to szczerze i niepospolite. — Traci na porównaniu z arcydziełem, bez niego ma nawet wielkość pewną. Już po przeczytaniu pierwszych kilkunastu kart czujemy się porwani w ichem myśli i nastrojów posępnych, silnych, który wzmacniają się, potężnieją, wyrwają i odrzuca mnóstwo korzeni umysłowych, miota nami po bezdnach, zanosi na wysokie cyple ideowe i targa wśród rozkiełzanych żywiołów, a oderwać się od tej katuszy trudno. Na końcówce dopiero stronicy ukazuje nam się słońce, blade, zrezygnowane, aby patrzeć na spustoszenia...

„Der Ganzen Menschheit Jammer fusst mich an“ — trzeba zawołać z Goethem po poznaniu młodej, nieszczęśliwej a niezwykłe uzdolnionej Cezaryny. Opowiadający (jak „Bez dogmatu“ jest i powieść Belmonta trzymana w tonie autobiografii), młody student medycyny zajeżdża na wakacje do małego miasteczka i zajmuje mieszkanie u pani Olszewskiej; córka jej robi na nim od pierwszej chwili wrażenie niezwykłą urodą. Poznanie się następuje rychło, a za nim — poznanie duszy dziewczęcia. Osmnastoletnie to stworzenie przebyło już wszystkie kregi dantejskiego piekła. Ma ojca, który niedawno był profesorem, pierwszorzędnym chemikiem, duchem świątynnym i świetlanym; „niesprawiedliwość“ (rzecz się dzieje w Królestwie) pozbawiła go posady, a za tą klęską nastąpiła druga najstraszniejsza wielki uczoney. umysł najszlachetniejszy, ojciec i wychowawca idealny wpadł w oblakanie. Połączony mózg skamieniał, dusza promienna i kochająca — zbydłciała; nieszczęśliwy został oddany do zakładu. W młodej dziewczynie pękl, w grzy się obrócił i w piekło świat cały. Bezrozumność cierpienia na świecie, tak straszego cierpienia, w pierwszej chwili ogłuszyła ją, potem pchnęła jej duszę na drogę pytań: dlaczego? Skąd? Po co? Na co? Odpowiedzią jest najskrajniejszy pesymizm, pesymizm, wobec którego Leopardi jest słabo protestującym jagnięciem, a Schopenhauer błędym rezonorem. Młody ten kwiat jest na zawsze już podcięty.

Medyk — na imię mu Jerzy — słucha, a

\*) Leo Belmont „W wieku nerwowym“. Powieść oryginalna w dwóch częściach. Warszawa. E. Wende. Str. 357.

w duszy jego budzi się zupełnie naturalna chęć uleczenia ślicznej, o poszarpanych nerwach i wrzącym mózgu dziewczyny. Pod wpływem pierwszego popędu stosuje lekarstwo najlepsze: zaczyna jej aplikować siłne dawki poglądu na świat harmoniczniejszego, pogodniejszego, nieszczęście jej tu oddziela od reszty świata, w nim wykazuje rozwój, postęp, wzrost samej wiedzy, dobra, szczęście... Pieśń optymizmu. Nuci ją Jerzy, jako człowiek zdrowia, jako uosobienie żelaznej woli, wiary w siebie, jasnych, pozytywnych ideałów przyszłości, podnieca się swym ogniem, do którego skier dostarczają mu poeci, myśliciele, działacze wiecy, unosi sam siebie i dziewczynę. Suggestya jego jest skuteczną, niemniej skutecznym jest wpływ słońca, kwiatów i drzew, rozkoszy lata. W Cezarynie budzi się energia młodości, wiara, chęć do życia. Burza rzuca ich sobie w objęcia.

Teraz część druga utworu. Myśmy Jerzego właściwie nie znali (jeden z kardynalnych błędów artystycznych autora), przez dopiero odsłania on nam się w całej swej prawdzie. Ten behater woli, żelazny człowiek bez nerwów, jest właściwie także chorym, więcej, niż Cezaryna. Przełom następuje w zakładzie dla obłąkanych, gdzie Jerzy odwiedza nieszczęśliwego profesora. Widok ohydnej ruiny tego potężnego niedawno myśliciele, wyraca zupełnie sztuczną równowagę Jerzego. Bezwiadnym instynktem, auto-suggestyą, poety napięta dotąd w jednym punkcie wola — pęka. I on żyje „w wieku nerwowym“, i on — co przez pewien czas prowadził życie zdwojone — teraz nie jest panem siebie. Kłamał, kłamał dotąd, udając siłę i zdrowie. W nim nie ma ani jednego nerwu normalnego; wszystko przeżył, wszystko strawił, przenicował, przekrzytykował — w nie właściwie nie wierzy, w żadną przyszłość się nie wpatruje, a najmniej w siebie samego. Okłamywał ją, okłamywał siebie, zdolność, dyalektyka przychodziła mu w pomoc — teraz dusza jego zrzuca wędzidła, wybucha, jej choroby następują gwałtownie, brutalnie.

Stosunek obojga młodych staje się dla nich Gehenną.

Na ostatnich stronkach książki widzimy Jerzego lekarzem w zakładzie dla obłąkanych; spotyka tam Cezarynę, jako siostrę miłosierdzia.

„Pomagaj nieszczęśliwym, nie rachując na własne szczęście... W tem bowiem właśnie ono się zawiera“ — to są ostatnie słowa „siostry Anny“.

Błyskawice myśli, nieustraszonych, wielkich, jaskrawym blaskiem oświetlające najważniejsze zagadnienia ludzkości i ludzi — wstrząśnienia serc wielkich i smutnych tym smutkiem, który od królów-mędrców był udziałem tylu męczenników własnego ja i myśli krytycznej — czynią książkę Belmonta, jednym z najważniejszych dokumentów ostatniej naszej doby.

## Przyjmowanie wrażeń.

(III) Zmysł słuchu, bardzo misterny, jest pomieszczony w głębi kości skroniowej. Do przyrządu tego prowadzą dwie drogi: jedna zewnętrzna, otulona muszlą uszną, zwaną pospolicie uchem, druga ukryta w gardle za zasłoną miękkiego podniebienia. W głębi przewód zewnętrzny zamknięty jest błoną, za którą znajduje się cały szereg drobnych kosteczek pomieszczonych między sobą. Fale głosowe wywołują w błonie tej drżenia, a kosteczki przeprowadzają je do wewnętrznych jam słuchowych, w których są rozpostarte nerwy słuchowe, przez które odczuwa się napięcie głosu i ton czyli dźwięk. Głębsza część ucha zewnętrznego jest pokryta tak

zwanym woszczkiem usznym. Przewód wewnętrzny utrzymuje równowagę ciśnienia powietrza po obu stronach błony bębenkowej.

Mocny głos męski słychać na 200 metrów, skrzal karabinowy na 7 km., działowy na 150 km., wybuch na Antyllach słyszano na 480 km. Najniższy ton odróżniają już przy 16 drganiach, największy przy 40.000 drgań na sekundę.

Wrażenia głosowe wzbudzają w umyśle pojęcia i myśli; wrażenia tonów wywołują wzruszenia i uczucia. Muzyka jest mową uczucia. Głuchota od urodzenia pociąga za sobą niemotę. Głuchoniemych można nauczyć mowy, ale z powodu braku poczucia tonów głos ich pozostaje bezdźwięcznym. Kalectwo to zarazem przeszkadza wykształceniu ucznia, a głuchoniemi są często nieczuli, posępni i okrutni.

Zmysł słuchu, wystawiony na nieustanne pobudzenie najwcześniej ze wszystkich zmysłów tępieje. W obec nieustannego umiarkowanego głosu, stuku lub szmeru prędko obojętnieje i wrażliwość traci. Huk i mocny stuk dłuższy czas trwający bardzo ujemnie wpływa na słuch. Dla zachowania delikatności słuchu potrzebna jest możność wypoczynku dla tego zmysłu, dlatego też cisza jest najbardziej pożądana w nocy podczas snu. Starac się należy aby sypialnie o ile możności były zabezpieczone od hałasu ulicznego. Wpływ szumu i stuku chociażby snu nie przerywał, jest dla słuchu szkodliwy.

Złudzenia słuchowe są częste. Pomijając halucynacje obłąkanych i gorączkujących, spotykamy złudzenia słuchowe u osób cierpiących na choroby serca, mózgu i uszu. Katarz przewodów słuchowych powodują szum, świsty, tętnienia, dzwonięcia trwałe lub chwilowe. Objawy te wymagają wdania się lekarza.

Nagromadzenie woskowiny może spowodować przytępienie słuchu, najlepiej w takim razie nalać do ucha kilka kropel oliwy i zatkać na noc watą, aby woskowina rozmiękła, z rana zaś przestrzyknąć ucho letnią wodą, aby je zupełnie oczyścić.

Przyrząd dla zmysłu wzroku przedstawia kulistą ciemnię, do której wnętrza fale światła dochodzą przez przedni jej przezroczysty odcinek. Na dnie gałki ocznej na siatce cienutkich naczyń krwionośnych, nad warstwą czarnego barwnika rozpościera się warstwa nerwowa siatkówki, która jest zakończeniem nerwu wzrokowego i na niej tworzą się obrazy świetlne obrazów zewnętrznych, odwrotne z powodu krzyżowania się promieni świetlnych, przechodzących przez części przezroczyste gałki ocznej. Sześć mięśni poruszają oko w różne strony. Powieki mają przeznaczenie przerywać, lub zmniejszać dostęp światła do oka.

Gruczoły łzowe wydzielają małą ilość łez, które ciągle omywają powierzchnię oka, utrzymują jej czystość, wilgotność i przezroczystość. Poczucie różnego koloru zależy od pobudzenia nerwu wzrokowego, przez fale różnej długości. Białe światło otrzymuje się przy poczuciu wszystkich fal różnokamiłowych. Czarny zaś kolor powstaje przy zupełnym braku światła. Właściwie nerw wzrokowy zdolny jest do odczuwania tylko trzech barw, zasadniczeni przewzanych: czerwonej, żółtej i niebieskiej. Wszystkie inne barwy są mieszaniną barw. Kolory więc nie istnieją w naturze, lecz są wytworem pobudzenia nerwu wzrokowego.

O wielkości, względem położeniu i odległości przedmiotów, uświadamia zmysł mięśniowy w mięśniach oka zawarty. Zbyt jaskrawe światło szybko wyczerpuje czułość nerwu, oślniewa; zbyt słabe nie dozwala odróżniać zarówno obrazu i jego szczegółów. Oślnienie może spowodować nawet zupełne oślnienie, albo pociąga za sobą także wyczerpanie uczucia, że oślnieni przez długi czas tylko przy świetle

dziennem widzieć mogą, po zachodzie zaś słońca nawet przy sztucznym oświetleniu nie widzą. Dla ochrony od zbyt jaskrawego światła służą w pierwszej linii powieki, a następnie tęczęwka, która kurcząc się — nie dopuszcza wielkiej ilości promieni świetlnych do oka. Przy słabem oświetleniu źrenica się rozszerza.

Siatkówka powleczone jest lekkim purpurowym nalotem, który pod wpływem światła, blednie i niknie, a w ciemności i w czasie snu się odradza. Na tym barwiku, jak na fotografii, utrwalają się na czas niejaki jasne obrazy. Miganie powiek, przerywając co chwilę wpływ światła powstrzymuje wyczerpywanie się czułości wzrokowej. Kolor zielony najmniej nuży oko.

Wzrok daje nam najobszerniejszy zakres wyobrażeń i pojęć, budzi najwięcej myśli i najściślej kontroluje wrażenia, od innych zmysłów pochodzące, a zarazem i przyczyny tych wrażeń. Równie, jak słuch, odbiera wrażenia z odległości, ale nierównie dokładniej je rozróżnia i określa. Głównie przez wzrok przychodzimy do pojęć wielkości, liczby, miary, czasu, a wszystkie czynności umysłu rozwijają się głównie pod wpływem wrażeń wzrokowych.

Złudzenia wzroku są częste i poważne. O wielkości przedmiotów sądzimy z kąta, pod którym wchodzą do oka skrajne ich promienie. Wielkość tego kąta zmniejsza się w miarę odległości przedmiotu. Dlatego przedmioty odległe wydają się mniejsze, a linie równoległe, w miarę oddalenia się od oka wydają się zbliżniami. Przy dwuocznym patrzeniu tworzy się w każdym oku obraz przedmiotu. Oba te obrazy wywołują wrażenie jednego, jeżeli oba obu oczu tak są skierowane, że obrazy padają na symetryczne części siatkówek.

Po każdym silniejszym pobudzeniu siatkówki powstaje przy zamknięciu powiek lub przeniesieniu wzroku na powierzchnię białą wrażenie z przeciwnym oświetleniem, lub zabarwieniem obrazu. Na miejscach barwnych występują barwy dopełniające: zamiast czerwonych — zielone, zamiast żółtych — fioletowe i t. d.

Wrażenia wzrokowe pobudzają też sferę uczuć, wywołują uczucia piękna i szpetności, harmonii i kontrastu, symetrii i bezładu, a także są podniętą dla wszystkich czynności duchowych.

Pewne wady wzroku mogą wywołać różne złudzenia, na przykład nieczułość na pewne kolory, zwaną daltonizmem, która czyni osoby jej podlegające nie zdolnymi do tkactwa, farbiarstwa i służby na kolejach żelaznych. Dalej, wzrok krótki, polegający na zbyt niemy wypukleniu rogówki, wrodzony, albo nabyty przez zbyt ciężką pracę oczu. Dalekowidztwo u starszych z powodu spłaszczenia krzywizny rogówki. Obu tym ostatnim wadom zaradzają odpowiednie okulary, które jednak należy nosić tylko przy pracy wzrokowej, po za tem ile możności bez nich się obywać.

Dla uchronienia wzroku od zepsucia należy unikać długiej pracy, połączonej z napięciem wzroku, jaskrawego oświetlenia przedmiotu, pracy przy słabym świetle sztucznym i czytania w pozycji leżącej. Zwrócić także należy uwagę na ochronienie zewnętrznych części przyrządu wzrokowego i utrzymywać je w największej czystości, a nigdy nie ocierać oczu rącznikiem lub chustką przez innych używaną, to najczęstszym pośrednikiem przenoszącym różne choroby są woda, w której twarz się myje, rączniki, którymi się ociera, chustki do nosa, narsze zanieczyszczone palce często mimowolnie oczy przecierających.

## 2 Wrażenia z Bukowiny.

Cała okolica Kimpolungu odznacza się i tem jeszcze, że nigdy tam nie było większych posiadłości w jednym ręku, a więc dóbr, któreby należały do pojedynczych zamożnych właścicieli ziemskich. Jedynymi panami znanymi są tam z dawien dawna sami chłopci, tem się też po części tłumaczy dobrobyt wieśniaków, widoczny tu na każdym kroku. Chaty, a często domki z ganeczkiem czyste, gontami kryte, nietylko sadyby, lecz nawet laki porządnie ogrodzone, bytło świetnie utrzymane, przeważnie sianem i kukurydzą żywione, dzieci hoże, rumiane. Komicznie one wyglądają w małych swych kożuszkach i haftowanych koszulkach. Opowiadano mi, że niektórzy chłopci mają po kilka tysięcy rocznego dochodu, trzymają liczną służbę, a mimo to nie porzucają stroju swego i obyczajów. Biednych nie widać tu prawie, prócz kilku kalek, którzy schodzą się na jarmark i pewnie z sutem wracają żniwem, bo nikt z przechodzących nie omija ich, jakmużną nie obdarzywszy.

Religia prawosławna przeważa. Na 5 kościołów w Kimpolungu, 3 są prawosławne, jeden unicki, a jeden katolicki. Proboszczem katolickim jest Polak, choć niemiecki nosi nazwisko, ks. Bartz; ono też chroni go od ogólnie panującej tam niechęci Niemców do wszystkiego, co słowiańskie, a zwłaszcza co polskie. Kapłan ten gorliwie wypełnia swe mozolne obowiązki, sam jeden na rozległej parafii, bo nie ma nawet wikarego do pomocy. Przybywających Polaków

mile wita, i rad, że z nimi w ojczystym swym języku pogawędzić może.

Duchowieństwo prawosławne wcale nie solidaryzuje z moskalofilami. Są to gorliwi patryoci Rumuni, i oni to wpływem swoim rumunizują resztki Rusinów, istniejących jeszcze w okolicy. Intelakalnie stoją oni nierównie wyżej, niż dawne duchowieństwo rosyjskie. Miałam sposobność sama przekonać się o tem w Pozzoritta, wsi o 6 kilometrów odległej od Kimpolungu nad traktem, na drodze ku Dorna Watrze. Jest tam proboszczem prawosławnym człowiek tak inteligentny, rozumny, wykształcony, przytem o ułożeniu wielkoświatowca, że wprost zdumioną byłam, spotkawszy go w tym dzikim zakątku. Nie mu obce nie jest, ani polityka, ani literatura zagraniczna, ani sztuka. Dał zresztą ks. Konstantynowi — tak bowiem nazywa się — dowód nietylko swej gorliwości, lecz i smaku estetycznego, wzniosłszy prawdziwie wspaniałą cerkiew w stylu orientalnym.

Sam Kimpolung, mimo małych rozmiarów, imponująco wygląda, w porównaniu z miasteczkami galicyjskimi. Choć liczy on tylko 6.000 mieszkańców, jest tam starostwo, umieszczone w okazałej, dużej kamienicy, jest szpital piętrowy, ten ostatni pod kierownictwem Polaka, dr. Stefanowicza, znanego z poświęcenia dla chorych, bezinteresowności i troskliwości o najbiedniejszych właścicieli. Ma Kimpolung nawet okazałą fontannę kamienną, wcale nie źle rzeźbioną. Wprawdzie ustawiono ją na trawniku, na którym rogacie i nierogate bydelko swobodnie się pasie, — ale jest, więc może z czasem łączka, otaczająca ją, w skwer się zamieni. W Kimpolungu

są trzy hotele, główny w gmachu ratuszowym, z którego połowa przeznaczona jest na biura magistrackie, z drugą połową oddana jako hotel i restauracja do użytku publiczności.

Jako charakterystyczny szczegół w miasteczkach bukowińskich podnieść należy, że prawie wszędzie buduje gmina gmach dość okazały i połowę jego przeznaczają zwykle na hotel, lub dom zajezdny, przez rozmaitych przedsiębiorców, przeważnie żydów dzierżawiony, tak jak to ma miejsce w Kimpolungu.

Miasteczko zamieszkuje w przeważnej części izraelici, bo cały handel w ich ręku spoczywa, następnie Niemcy i Rumuni. Urzędnicy i cała wogóle inteligencja miejscowa dzieli się na dwa wrogie obozy; administracja spoczywa przeważnie w ręku Niemców, sądownictwo zaś w ręku Rumunów. Ztądto wynikają niejednokrotnie ostre sejsy, nie bez wpływu oczywiście na życie towarzyskie.

Znajduje się również w Kimpolungu parę rodzin polskich, dość zamożnych, dawno tam osiadłych, trudniących się handlem. Niestety tylko starsza generacja władza dziś jeszcze ojczystym językiem, podczas gdy dzieci i wnuki mówią tylko po niemiecku i rumuńsku.

Zaprzeczyć się nie da, że ogólną cechą tamtejszych mieszkańców jest wielka uprzejmość, gościnność. Wyzysku tak częstego w naszych górach, gdzie zjeżdżają się letnicy, tutaj nigdzie nie widać.

(C. d. n.)

Antonina Matuszewicz.

### Depesze handlowe.

#### Z targu pieniężnego.

Z powodu uroczystego święta: Bożego Ciała, giełda była wczoraj zamknięta.

**Wiedeń, 14 czerwca.** Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 710.50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 724.—, Akcje anglo-banku 281.75, Akcje Unionbanku 579.50, Akcje Länderbanks 438.50, Akcje Bankvereinu 508.—, Akcje Bodencredit 619.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego 671.—, Akcje kolei państwowych 670.—, Akcje kolei południowych 121.—, Akcje Tramway A. 321.—, B. 313.—, Akcje kolei Elbethal 474.—, Akcje kolei półn. 62.90, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpiny 490.—, Akcje Rima Muranyi 562.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1910.—, Akcje Fabryki broni 358.—, Akcje tureckie tytoniowe 291.50, Oblig. węg. ind. 91.25, Renta majowa 97.80, Austr. Renta koronowa 97.25, Węg. Renta koronowa 91.25, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 91.50, 4 proc. listy Banku kraj. 93.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99.50, 4 proc. listy Banku hip. 92.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98.50, 5 proc. listy Banku hipot. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96.—, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 91.90, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 90.50, Losy tureckie 110.50, Marki 118.50, Ruble 255.25.

Tendencja dość silna, jednak rezerwowana ze względu na Chiny. Przy końcu kolej państwa bardziej ożywiona.

**Berlin, 14 czerwca.** Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 221.—, Staatsbahn 142.40, Disconto Comm. 181.25, Laura 154.25, Bank drezdeński 234.40, Bochumer 224.40, Kolej półn. wschodnio pruska 88.60, Ruble za gotówkę 216.05, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 69.40, Kolej Meridional 137.75, Losy tureckie 112.25, Renta włoska 94.00, „Harpen“ kopalnie węgla 208.—, Kolej Marienburg-Mławka 73.50, Konsolidation 359.50, Lombardy 27.25, Kolej Henry 117.50, Niemiecki bank narodowy 135.75, Kanada Preferred 91.90, Akcje żelaznicy hamburskiej 124.10.

**Budapeszt, 14 czerwca.** Wczor. gieł. Austr. kred. 711.—, Węg. bank kred. 726.—, Węg. bank eskontowy 480.—, Węg. bank hipoteczny 451.—, Węg. renta koronowa 91.30, Rimmancania 560.—, Węg. 4-proc. renta 96.50, Węg. bank dla przem. i handlu 182.—, Staatsbahn 451.—, Kolejki uliczne 624.—, Węg. bank esk. 481.—, Węg. pożycz. pieniężna 158.50, Austr. renta koronowa 97.—, Elektr. kol. uliczne 318.—, Ganz & Co. 3350, Salgotarjaner 635.—, Austr. złota renta 98.75, Akcje elektr. 250.—.

**Frankfurt, 14 czerwca.** Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 221.20, Staatsbahn 142.40, Lombardy 27.60, Alpiny 247.—, Austriacka renta papierowa 96.95, Austr. srebrna renta 96.65, Austr. złota renta 97.95, Węgierska złota renta 96.70 Unionbanki —, Akcje elektr. —, Kolej półn.-zach. —, Usposobienie silne.

**Paryz, 14 czerwca.** Wczor. giełda Cred. foncier 685.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 202.50 proc. hiszpańskie Extérieurs 72.65. Usposobienie mdle.

**Berlin 14 czerwca.** Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 221 — Staatsbahn 142.40, Lombardy 27.25, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.05, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 181.25. Usposobienie słabe.

**Hamburg, 14 czerwca.** Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 220.30 Lombardy 27.50, Staatsbahn 142.40, Austr. złota renta 98.10, Węgierska złota renta 97.10 Srebro —, płacono —, żądano. Srebrna renta 96.60 Włoskie 94.50 Losy z 60 r. 135.50. Usposobienie spokojne.

#### Targ zbożowy i towarowy.

**Budapeszt, 14 czerwca.** Pszenica na czerwiec 7.15 do 7.20, pszenica na październik 7.78 do 7.74, żyto na październik 6.76 do 6.77 owies na październik 5.14 do 5.15, kukurydza na czerwiec 5.63 do 5.64, na październik 4.90 do 4.92, rzepak na sierpień 1900 r. 12.70 do 12.80

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rossowski.

### Drobne ogłoszenia.

**Clagnienie już 1. lipca br.**  
Austr. Losy Czerw. Krzyża  
Główna wygrana 40.000 kor.  
Gotówka 42 kor.  
na raty 47 kor.  
Prawo gry po złożeniu  
pierwszej raty.  
**WIKTOR CHAJES i Sp.**  
DOM BANKOWY  
Lwów — Sykstuska I. 8.  
3115

**Bryndza majowa znakomita**  
liptawska, ćwierć funta  
8 ct. tylko w handlu Leonarda  
Soleckiego we Lwowie, ulica  
Batorego 2. Filia ul. Zielona  
I. 4. 2334

**KANCELARYJA** adwokacka  
w mieście obwodowym  
poszukuje korekcyjnika Blizsza  
wiadomość w biurze Plohna.  
2901

**Wotwark 400 m.** odległy  
milo od Lwowa, korzy  
snie na sprzedaż. — Blizszej  
wiadomości udzieli z wyklucze-  
nieniem pośrednictwa adw. dr.  
Zygmunt Lisiewicz, Lwów,  
Akademicka 19. 3026

**Nowość!** Używać tylko nale-  
ży francuskie pre-  
zerwatywy, antyseptycznie  
działające, karbolizowane. Są  
absolutnie nieszkodliwe zdro-  
wiu. Zastępstwo na Austryę  
wyłączne u mnie. Tuzin po zł.  
1.20, 1.80, 2.40, rybnie 2.40,  
3.60, 6.—. Wysyłka odwrotnie,  
dyskretnie. Prawdziwe tylko  
w zamkniętych kopertach z mą  
firmą. Opakowania nie liczę.  
**Droguerya Ignacego Adlera**  
w Tarnopolu. 3035

#### Ogłoszenie.

Odkupię z wolnej ręki ka-  
mienicę nową, dwupiętrową,  
w śródmieściu, we Lwowie,  
której hipoteka obciążona jest  
długiem bankowym, a wskutek  
zaleganych rat z powodu nieza-  
łożnych, bank byłby zmuszo-  
nym w drodze licytacyjnej  
sprzedać. Pośrednictwo wykluc-  
zone, dyskretycznie zapewniam  
słowem. Blizszy adres poda  
z grzeczności Biuro dzienników  
PLOHNA, Lwów. 3063

**W Zakopanem**  
pierwszorzędnny lokal na  
pensję, zaraz do wydzier-  
żawienia. Adres: Polonia  
w Zakopanem. 3178

Subjekt fryzjerski znaj-  
dzie umieszczenie w za-  
kładzie A. Piecha w Rzeszo-  
wie, 3206

**Hygieniczne artykuły gumowe**  
pla pań i panów, tuzin 2, 4, 5, 6, 8, 9, 10 koron, poleca  
w najlepszym gatunku 3036  
**K. J. GEDL, Krems a/d. D.** (Austria niższa).  
Korespondencja w języku polskim.



**ZMOGAS.**  
**Barcikowscy**  
Najnowsza powieść  
Książ. Polakom niecenzuralna.  
Do nabycia w ekspedycji „Słowa  
Polskiego“ ul. Chorążczyń I. 17  
i w znac. mniejszych księgarniach  
Cena 5 koron.

Pozostałe po Towarzystwie Handlowem  
zapasy 123 2  
**maszyn rolniczych**  
wysprzedaje po niższych cenach  
**Lwowskie Biuro handlowe**  
przy ul. Kościuszki 4.

**Co tydzień**  
świeży transport  
**proszku**  
**Zacherl'a i Andel'a**  
do wygubienia  
robactwa wszelkiego rodzaju  
3175 poleca  
**Alojzy Hübner**  
Lwów, Rynek 38.

**Taczki** do budowy, kute,  
bukowe, najtaniej  
dostarcza Albin Krajewski,  
Lwów, Ormiańska 8. (żądać  
oferty). 3208

**Sport dla amatorów.** Para koni  
jukierów i tarantasiak na  
wycieczki i przejażdżki, co-  
dziennie do wynajęcia. Adres  
wskazuje Albin Krajewski, ul.  
Ormiańska I. 8. 3209

**WYNICE** dla składu WINA  
w większych rozmiarach,  
położone za rogatkami miasta  
Lwowa, poszukuje się. Oferty  
pod „W. P.“ przyjmie Admin.  
„Słowa“. 3201

**Gorzelnik, izraelita, lat 32,**  
z ukończonym kursem  
szkoły gorzelniczej i VI klasą  
gimnazjalną, 14 letnią prak-  
tyką zawodową, posiadający  
obecnie na posadzie 7 rok,  
władza językiem polskim i nie-  
mieckim, obeznany z obsługą  
aparatury kolumnowych, pełnia-  
jący obecnie także funkcje  
przedłożonego obszaru dwor-  
skiego i kasjera, obeznany  
z dokładną buchalterją gospo-  
darczą zamierza dotychczas-  
sową posadę od 1 lipca br.  
zmienić. Adres: A. K. Roda-  
tyczy koło Gródka. Postę r.  
3204

**Na sezon!**  
**LAKIER**  
do kapeluszy słomkowych  
we wszystkich kolorach  
polecają 2491  
**Friedrich i Beacock**  
Lwów, Hetmańska 4.

#### Kurs giełdy wiedeńskiej

Z dnia 14 czerwca 1900 r.

Kursa wszelkich akcyj i różnych losów, notowane są „od sztuki“ w walucie koronowej

#### Ogólny dług państwa.

Renta papierowa	97.85	98.05
Renta srebrna	97.45	97.65
Losy z roku 1864 po 250 zł. mk. 4%	108.50	109.50
1860 po 500 zł. wa. 5%	134.50	135.50
1860 po 100 zł. 5%	158.75	159.75
1864 po 100 zł.	198.—	200.—

#### Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	116.20	116.40
Renta wolna od pod. 4% za 200 kor.	97.25	97.45
Renta inwest. austr. 8 1/2% za 200 kor.	84.05	84.25

#### Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	95.50	—
Kol. Cesarzowej Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	113.50	114.30
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 4%	120.—	120.60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	95.40	96.20
Kolej Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	422.50	424.—

#### Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	—	—
w złocie za 200 zł. 5%	—	—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 koron	95.25	96.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł.	9.25	10.75
Kol. lwowsko-czem. jasskiej z r. 1894 za 400 kor. 3%	95.—	96.—

#### Dług państwa krajów korony węgelskiej

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	116.—	116.20
w wal. kor. za 200 zł.	91.25	91.45
obl. 4%	98.10	98.—
kor. prop. 3 1/2% za 100 zł.	138.50	139.50
Węg. bl. opr. regul. losy za 100 zł. 4 pr.	158.—	15.—
pożyczkowa za 100 zł.	158.—	159.—

#### Inne publiczne pożyczki.

Pań. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	—	94.—
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	—	102.—
Galic. pożycz. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 0%	—	—
Galic. pożycz. kraj. z r. 1898 za 200 kor. 4%	91.40	92.40
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	95.25	96.25
Pożyczka promienna m. Wiednia z r. 1874	122.40	—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1898 za 100 zł. 4%	90.—	91.—
Renta włoska za 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 5%	97.50	98.10

#### Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)

Austr. waki. kred. ziem. los. w 60 lat 4%	94.20	95.20
Bukowiński waki. kred. ziem. los. 5%	103.20	103.70
los 4%	95.—	95.40
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	109.50	110.—
los. 50 lat 4 1/2%	98.50	99.50
koron 4%	92.—	93.—
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 60 lat	94.—	94.10
4% los. 41 lat	94.60	95.—
4% stare	93.50	94.50
4% za 200 kor.	91.34	91.36
Banku krajowego dla Galicyi i Łódzki 4 1/2% 51 1/2 lat swiato	99.—	100.—
Banku krajow. los. 67 1/2 lat za 200 kor. 4%	93.—	94.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 5%	98.90	100.40
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2 lat za 200 kor. 4 1/2%	99.50	100.50
Banku krajowego obligac. komun 4. em 45-let. za 200 kor. 4%	93.—	94.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	93.—	94.—
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	98.50	99.50

#### Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom.)

Kol. Lwów-Czem.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4%	87.—	87.80
zł. 4% mniej 10%	93.—	93.90
Kolej Lwów-Czem. z r. 1884 za 500 zł. 4%	93.—	93.90
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	105.50	104.50
Gal. Węg. kol. okr. 1870 za 200 zł. 5%	103.—	104.—
1878 za 200 zł. 5%	103.—	104.—
1887 za 200 zł. 4%	93.—	93.90

#### Różne losy.

##### a) Losy procentowe.

Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1880 8 1/2%	239.25	241.25
1889 3 1/2%	234.—	235.50
Tow. seg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	335.—	345.—
Uregulowanie Dunaju z 1870. 100 zł. 5%	250.—	263.—
Węg. Banku hip. po 100 zł. 4%	235.—	237.—
Pożyczka m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	—	—
m. 50 zł. 4%	176.—	—
Pożyczka serb. prem. po 100 frank. 2%	75.—	75.75
Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr.	110.—	111.—

##### b) Losy bezprocentowe.

Budapeszteńskie (Italien) 5 st.	12.—	14.—
Zakł. kred. dla b. i p. po 100 zł.	396.—	398.—
Clary 40 st. mk.	129.75	130.75
Pożyczka m. Innsbruku 20 st.	64.50	66.50
Losy m. Krakowa 20 st.	69.60	71.50
Pożyczka m. Lublany 20 st.	48.—	51.—
Ofen 40 st.	131.—	135.—
Pałdy 40 st. mk.	132.50	133.50
Czerw. krzyż austr. tow. 10 st.	41.25	42.25
Czerw. krzyż węg. tow. 5 st.	2.—	21.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 st.	63.50	65.50
Sajma 40 st. mk.	175.25	177.25
Pod Świebuzską 20 st.	59.50	60.50
Genois 40 st. mk.	183.—	185.—
Pożyczka m. Stanisławowa 20	130.—	—
Waldsteina 20 st. mk.	174.—	—
Losy komunalne m. Wiednia z 1874 r.	390.—	392.—

#### Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. okr. (akc. pierw.) 200 st. =	400.—	410.—
400 k.	400.—	410.—
(akc. nakł.) 200 st. =	400.—	410.—
400 k.	304.—	—
Kolej półn.-ocz. Ferd. 1000 st. mk. =	6290.	6300.—
2100 k.	536.—	637.—
Lwów-Czem.-Jassy 200 st. = 400k.	392.—	400.—
wschodn.-galic. lok. 200 st. = 400k.	679.—	671.—
państwowych 200 st. sr. = 480k.	420.—	422.—
państwowych 200 st. 500 st. = 480k.	420.—	422.—
węg. galic. I. 200 st. = 400k.	411.—	415.—

#### Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 st.	281.50	282.—
Peest. banku handl. 500 st.	2650.—	2655.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. st.	710.—	711.—
Węg. banku krajow. 200 st.	710.50	711.50
Banku Austr. tow. okr. 500 st.	1420.—	1430.—
Gal. banku hipot. 200 st.	871.—	872.—
Banku dla handlu i przem. 200 st.	352.—	360.—
Banku dla kraj. koronowych 200 st.	438.50	439.50
Austr.-węg. 600 st.	1747.—	1750.—
Związk. (Hannoversk) 111	579.50	580.—
Bank. banku austr. 100 st.	269.50	61.50
Zinowjeńska banka 100 st.	259.25	259.75

#### Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. haft. towars. 500 kor.	1080.—	1090.—
Austr. Tow. górnicze Alpin 100 st.	489.50	490.—
Praskiego Tow. żel. st. przem. 200	1910.—	1918.—
Michalica 500 kor.	1710	1720
Tureckie wzn. tytoniow. 200 fr. prem. ul.	291.50	292.50
Trifal tow. kop. węgla 70 st.	414.—	417.—

#### Waluty.

Dukat cesarski	11.37	11.41
Austr. węg. 8 gald. złota moneta	—	—
20-frankówka	19.29	19.31
20-markówka	23.71	23.79
Rosyjski poluperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	118.50	118.65
Włoskie banknoty za 100 lit.	90.55	90.75
Ruble.	2.55 1/2	2.56 1/2
Sonverenz.	24.18	24.21

#### Berlin, dnia 14 czerwca:

Pań. listy zastawne 4 proc. Serya G-11	100.60	—
8 1/2 proc.	94.00	—
3 proc. Serya A.	82.10	—
Pań. listy rentowe 4 proc.	100.10	—
8 1/2 proc.	93.—	—
Pań. obligacje prow. 8 1/2 proc.	92.—	—
Kahle (100)	216.50	—
Austr. banknoty (100)	83.30	—
listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	97.50	—

#### Warszawa, dnia 14 czerwca:

Listy Hwidac. Król. Polsk. duża	99.70	—
drobna	98.10	—
Ros. Pań. Prem. z roku 1884	304.—	—
1880	264	—
Obl. prem. Banku galicyjskiego	216.50	—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duża	87.30	—
drobna	—	—
miasta Warszawy ser. VII	—	—
4 1/2 proc.	97.50	—

#### Petersburg, dnia 14 czerwca:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	816.—	—
z r. 1898	258.—	—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	98.20	—
rosyjskie	—	—
litwskie	35.70	—
wilenskie	96.40	—
charkowskie	98.40	—
chersoniskie	100.—	—
bezarat. tauryda.	99.50	—